

Małgorzata WRÓBEL

(Wrocław)

JUDEA I JUDEJCZYCY W *GEOGRAFII* STRABONA

W literaturze greckiej Żydzi (Ἰουδαῖοι) pojawiają się dopiero na początku epoki hellenistycznej. „Odkryci” zostali po kampanii Aleksandra Wielkiego (w 332 r. p.n.e. zdobywał miasta wybrzeża fenickiego) i w czasach diadochów¹. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak późno Grecy się nimi zainteresowali, jest kilka. Jedną z ważniejszych było położenie ich kraju. Leżał on w głębi lądu, od wybrzeży Morza Śródziemnego oddzielała go wysoka na ponad 1000 metrów wyżyna (obecnie: Syryjsko-Palestyńska), od południa górzysty, pozbawiony wody obszar (obecnie: Pustynia Negew). Omijały go dwa ważne szlaki handlowe – nadmorski i wewnętrzny, prowadzący z Petry do Damaszku². Zatem we wcześniejszej epoce informacji o tym ludzie nie mogli rozprzestrzeniać np. kupcy. Tworzący po Herodocie greccy pisarze, zajęci byli opracowywaniem rodzimych dziejów i niezbyt interesowali się ludami Wschodu. Przełomem w ich zapatrywaniach była wyprawa Aleksandra. Hellenowie dowiedzieli się, że świat jest o wiele większy, niż do tej pory przypuszczali, i że w dalekich wschodnich krajach żyją ludzie o odmiennych, czasami dziwnych dla nich obyczajach.

Nie będziemy się tu zajmować powodami, dla których Żydzi nie propagowali swojej kultury wśród sąsiadów, nie będziemy też badali literatury żydowskiej nawet tej, która powstała w języku greckim. Wspomnieć jednak należy, że w znanej nam greckiej literaturze epoki hellenistycznej nie ma śladu korzystania z dzieł pisarzy obcych, w tym żydowskich, nawet napisanych po grecku.

Zanim przejdziemy do tematu, poruszymy kilka istotnych problemów. Pierwsze wzmianki o Żydach, niewiele wnoszące do poznania tego ludu, spotykamy u Herodota. Historyk nazywa ich Σόροι οἱ ἐν τῇ Παλαιστίνῃ

¹ W. Spoerri, *Hekataios von Abdera*, [w:] *Reallexicon für Antike und Christentum*, Bd. XIV, Stuttgart 1987, kol. 275.

² B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. 3, Warszawa 1992, s. 310.

(np. II 104, III 5). Nazwy Ἰουδαῖοι i Ἰουδαία pojawiają się dopiero na początku epoki hellenistycznej. O ile nam wiadomo, użył ich po raz pierwszy urodzony po 340 r. p.n.e., perypatetyk Klearchos z Soloj w dialogu Περὶ ὕπνου (Jacoby, *FGrHist* 737 f 1 i 7a). Wspomniął o nim również prawie współczesny mu Megasthenes (Jacoby, *FGrHist* 715 f 3, 737, f 8). Obaj uważali Żydów za społeczeństwo mędrców i filozofów, i porównywali, Klearchos z perskimi Magami, a Megasthenes z indyjskimi gymnosofistami. Przebywający na dworze Ptolemeusza I (323–282) Hekatajos z Abdery (lub Teos) był pierwszym Grekiem, który o Żydach pisał trochę więcej. Przypuszcza się, że taki ekskurs znajdował się w dziele *Αἰγυπτιακά*³. Wyjaśnijmy, że zachowane pod jego imieniem dzieło *Περὶ Ἰουδαίων* uważa się za nieautentyczne. Powstało w środowisku żydowskim pomiędzy drugą połową II w. p.n.e. a I w. n.e.

Z *Αἰγυπτιακά* obficie korzystał żyjący w I w. p.n.e. Diodor Sycylijski, który w *Βιβλιοθήκη* zamieścił stosunkowo dużo wiadomości na ich temat. Znajdowały się one w księgach XXXV i XL, które znamy z wyciągu żyjącego w połowie IX w. patriarchy Konstantynopola, Focjusza. Wspomnijmy jeszcze, że w *Antiquitates* i w *Contra Apionem* Józefa Flawiusza znajduje się nieco fragmentów o Żydach zaczerpniętych z dzieł Polibiusza, geografa z II w. p.n.e., Agatharchidesa, stoickiego filozofa i uczonego Posejdoniosa (135–50 r. p.n.e.) i prawie współczesnego Strabonowi historyka, Mikołaja z Damaszku. Ponieważ dzieła tych pisarzy nie przetrwały w całości do naszych czasów, nie możemy stwierdzić, czy Józef nie przystosował „zacytowanych” fragmentów do własnych potrzeb.

Strabon z Amasei w Ponce, autor zachowanej, obszernej *Geografii* (żył w latach ok. 68 p.n.e. – 26 n.e.). Żydom poświęcił niewielki, ale zwarty ekskurs (XVI 2, 35–46) ograniczony ramami historycznymi – od przybycia Judejczyków w okolice Jerozolimy, do wygnania jednego z trzech synów Heroda Wielkiego, Archelaosa, w roku 6 n.e.⁴ Składa się on z kilku części: (1) opowieści o przybyciu Mojżesza i o formowaniu się państwa, (2) o wieszczkach i, jakbyśmy dziś powiedzieli, „świętych męzach” żyjących wśród znanych geografowi ludów, (3) o najnowszej, prawie współczesnej i współczesnej Strabonowi historii Judei, (4) krótkiego opisu kraju.

Można by się zastanawiać, skąd geograf czerpał wiadomości o Żydach. O ile nam wiadomo w Judei nie był, a więc zdany był na jakieś źródła. Tylko w przypadku rozdziałów 43 i 44 jesteśmy pewni, że informacje zaczerpnął z dzieła Posejdoniosa. Wydawcy fragmentów filozofa, L. Edelstein

³ W. Spoerri, *op. cit.*, kol. 275 i n.

⁴ M. Sartre, *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów* (31 r. p.n.e. – 235 r. n.e.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 396.

i J. G. Kidd uważają, że fragment pochodzi z dzieła historycznego. Próby przypisania autorstwa pozostałej części są nieprzekonujące⁵.

Przejdźmy teraz do tematu i zastanówmy się, co Strabon wiedział o Żydach. Jego wiadomości o położeniu Judei są mało precyzyjne. Piszze, że jest to obszar położony w głębi Kojle Syrii, od morza oddziela go leżąca na wybrzeżu Fenicja, na południowym zachodzie i południu granicę stanowiły bliżej nie sprecyzowane tereny zajmowane przez Arabów, na zachodzie okolice zniszczonej przez Aleksandra, opustoszałej Gazy, a na wschodzie Góry Antylibanu (XVI 2, 21). Do Judei należały Góry Karmel i leżący w ich pobliżu wielki, gęsty las (XVI 2, 28). Stolicą była Jerozolima. Ponieważ Judejczycy nie mieli dostępu do morza, korzystali z portu w Jope (Jaffa, *l.c.*). Geograf wymienił też kilka ważniejszych miast – Gaderis (Gadara), Hierikos (Jerycho), Samarię (Sebaste). O krajobrazie Judei Strabon wiedział raczej niewiele. Według jego przekazu, była to kraina skalista, sucha i raczej nie nadająca się do zamieszkania, bo albo – jak w przypadku okolic Gadaris – woda była tak trująca, że bydło, gdy się jej napiło, traciło sierść, kopyta i rogi (XVI 2, 45), albo – jak w przypadku terenów leżących wokół Moasady (Masady) – było to niebezpieczne dla ludzi pustkowiem. Strabon opisywał je tak: „widać było wypalone, chropawe skały, wszędzie były rozpadliny, ziemia podobna była do popiołu, krople smoły wypływały z nagich skał, a gotujące się rzeki cuchnęły” (XVI 2, 44). Zdarna do picia woda, jak wynika z jego relacji, była tylko w dwóch miejscach – w Jerozolimie i w okolicach Jerycha. Nie bardzo wiadomo, skąd brali wodę mieszkańcy innych wymienionych przez niego miast. Dziwić nas może, że nie wspomniał o najważniejszej rzece Judei, Jordanie, chociaż pojawia się on na kartach *Geografii*. Można przypuszczać, że wiedział o górnym jego biegu. Opisując bowiem zachodnie podnóża Gór Libanu i Antylibanu oraz okolice Jeziora Genezaret, przekazał nam, że przez te tereny przepływa m.in. Jordan i że jest to rzeka żeglowna (XVI 2, 16). O braku znajomości tych terenów może świadczyć fakt, że Morze Martwe, które w *Geografii* występuje pod nazwą jeziora Sirbonis, leżało blisko Morza Śródziemnego, a Jerozolima była za nim, ale nie daleko od morza, bo widać ją było z Joppe. A przecież to miasto znajduje się w odległości ok. 50 km od wybrzeża, a Morze Martwe jeszcze dalej.

Mieszkańcy tej mało zachęcającej do osiedlania się krainy to Judejczycy. Nazwą tą określał Strabon mieszkańców całej krainy – Żydów i ludność pochodzenia egipskiego, arabskiego i fenickiego. Właściwych Żydów nazywał „Judejczykami, którzy są związani ze świątynią w Jerozolimie” (XVI 2, 34). Ta grupa ludzi stanowiła zapewne większość w stolicy i jej okolicy, bo na pozostałym terenie, zwłaszcza na północy, ludność była wymieszana (*l.c.*).

⁵ J. G. Kidd, *Posidonius, The Commentary*, Cambridge 1988, s. 951 i n.

Osobną grupą, na którą zwrócił uwagę, byli Idumejczycy. Żyli oni na zachodzie kraju, byli z pochodzenia Nabatejczykami (czyli Arabami), ale przyjęli, jak się enigmatycznie wyraził, zwyczaje Judejczyków.

Polegały one przede wszystkim na zakazie pracy w dni postu (XVI 2, 40), powstrzymywaniu się od jedzenia mięsa i obrzezaniu dziewcząt i chłopców (XVI 2, 37). Ten obyczaj wyróżniał ich spośród innych okolicznych ludów. Istniał pogląd, że Judejczycy przybyli do Judei z Egiptu i że są z pochodzenia Egipcjanami. Dowodem na to miał być właśnie ten ostatni zwyczaj (Str. XVI 2, 34; XVII 2, 5). Grecy byli chyba o tym przekonani, bo wzmianki na ten temat spotykamy już u Herodota (II 104), a potem u Diodora (I 28, I 55).

Z dzieła Strabona niewiele możemy dowiedzieć się, gdzie i w jakich warunkach ludzie ci mieszkali. Z jego relacji wiemy, że w wielkim, długim na 100 stadiów, nawadnianym przez liczne strumienie gaju, który leżał w pobliżu Jerycha, było wiele osad. Na jego terenie znajdował się też pałac królewski (XVI 2, 41). Nie wiemy jednak, jak te osady i rezydencja wyglądały. Nieco miejsca poświęcił geograf Jerozolimie. Opis jest jednak lakoniczny i sprowadza się do przedstawienia miasta jako twierdzy – zbudowano ją na skale, otoczono murami i wyciosaną w skale fosą o głębokości 60 i szerokości 26 stóp – i do wzmianki o tym, że świątynia jerozolimska otoczona była murami, do których dobudowano wieże. Wzniesiono je z wydobytego podczas wykuwania fosy kamienia (XVI 2, 40).

W Strabonowym traktacie niewiele znajdziemy informacji o tym, jakie były źródła utrzymania Judejczyków. Przypuszczamy, że zajmowali się uprawą i zbieraniem daktyli (XVI 2, 41) i prawdopodobnie brzoskwiń (XVI 2, 45), pasterstwem, łowieniem i konserwowaniem ryb (*l.c.*) oraz handlem. Nie były to zajęcia dla greckiego czytelnika zdumiewające. W innych krajach basenu Morza Śródziemnego ludzie zdobywali środki do życia w podobny sposób. W Judei „znalazł” jednak Strabon takie zajęcia, które mogły Hellenów zaciekawić – zbieranie żywicy z drzew balsamowych i asfaltu z powierzchni Morza Martwego. Geograf wyjaśnił, że wrzący, roztopiony asfalt z bulgotem wydobywał się z głębin morza, zastygał w jego zimnych wodach w twarde bryły, które pływały po powierzchni. Nie mogły zatonać, bo, jak się wyraził, woda była niezwykle „gęsta”. Okoliczni mieszkańcy podpływali do grud asfaltu, rozbijali je i ładowali na tratwy. Interesujące też mogło być pozyskiwanie żywicy z drzew balsaminowców, (bo jak się wydaje, Grecy znali ją tylko jako substancję stałą). Krajowcy nacinali ich korę, z nacięć skapywał do naczyń lepki, podobny do mleka sok, który umieszczano w niewielkich naczyniach, by stężał. Z handlem żywicą balsaminowców i podobno doskonałymi daktylami, wiązał się pewien proceder, który Strabonowi się nie podobał. Mianowicie Judejczycy, jakbyśmy dziś powiedzieli, byli monopolistami w handlu tymi towarami, i aby

uzyskać jak najwyższe ceny, ograniczali uprawę drzew. Działalność tę nazwał geograf „sposobem Judejczyków” (XVII 1, 15). Dodajmy jeszcze, że żywicy używano jako lekarstwa – leczyła bóle głowy, początki katarakty i słaby wzrok (XV 2, 41). Asphalt stosowali Egipcjanie do balsamowania zwłok (XVI 2, 45). Strabon wspomniał jeszcze o jednym, niezbyt chlubnym zajęciu Judejczyków. Niektórzy z nich parali się rzemiosłem rozbójniczym (XVI 2, 37) i w całym kraju znajdowały się należące do nich fortece (XVI 2, 40).

W *Geografii* znajduje się niewiele precyzyjnych wiadomości o dziejach Judejczyków. Zaznaczmy na wstępie, że z tej relacji nie dowiemy się, kiedy jakieś zdarzenie miało miejsce. Jedyne występujące tu określenia czasu to „przez jakiś czas”, „potem”. Geograf co nieco wiedział tylko o dwóch epokach w dziejach Judejczyków – dawnych, prawie mitycznych czasach, w których żył Mojżesz i o wydarzeniach I w. p.n.e.

Początki państwa judejskiego różnią się trochę od znanej opowieści biblijnej. Zaczynają się od przybycia na tereny, gdzie później zbudowano Jerozolimę, grupy Egipcjan, którym przewodził Mojżesz (XVI 2, 36). Greckiego czytelnika zapewne mogłoby zainteresować, dlaczego porzucili tak wspaniały i żyzny kraj, jakim był Egipt. Powodem opuszczenia go, wyjaśniał Strabon, były odmienne wierzenia. Duchowym przywódcą tej grupy był bogaty, pochodzący z Deltę właściciel ziemski i kapłan egipski, Mojżesz. Miał on odmienne, niż inni mieszkańcy doliny Nilu, poglądy religijne. Uważał mianowicie, że Istota Boska (θεῖον) jest wszędzie – w ludziach, ziemi, morzu, wszechświecie. Nie można jej więc czcić pod postacią zwierząt, jak to mieli w zwyczaju Egipcjanie, ani też przedstawiać jej antropomorficznie, jak to czynili Hellenowie. Ludzie powinni modlić się do niej w sanktuariach, gdzie nie ma żadnych wizerunków bóstw (XVI 2, 35). Nikt z czytelników *Geografii* nie dziwił się więc, że Mojżesz opuścił kraj rodzinny i wraz ze swoimi współwyznawcami osiadł w oddalonej i odizolowanej od innych cywilizacji i nie nęcającej nikogo krainie, bo tylko w takim miejscu mógł zapewnić ludziom taki spokój i możliwość praktykowania, tak odmiennej religii. Poza tym ufał, że ludzi, którym przewodził, przed wrogami bronić będzie Istota Boska, a nie wojownicy. Siłą jego ludu miała więc być wiara, a nie armia. Na podstawie tej krótkiej relacji widzimy, jak trudno było pogodzić grecki racjonalizm z żydowskim idealizmem. Grek nie uwierzyłby w to, że bezpieczeństwo komukolwiek mogły zapewnić tylko wiara i modlitwy.

Mojżesz był cenionym i szanowanym przywódcą, człowiekiem sprawiedliwym i bogobojnym. Jego następcy „przez czas jakiś” też tacy byli. „Potem” przywódcami zostali ludzie przesądni i despotyczni; terminem przesądni (ἄνθρωποι δεισιδαίμονες) określił Strabon kapłanów, którzy wprowadzili oparte na przesądach czy zabobonach zwyczaje. Ludzie despotyczni (ἄνθρωποι τυραννικοί) to, jak przypuszczamy, wodzowie, którzy podbijali

okoliczne tereny. Odrębnym rodzajem „ludzi despotycznych” byli rozbójnicy. Co było później, nie wiemy. W relacji Strabona brakuje jakichkolwiek informacji z ok. 1000 lat. Nieco lepiej przedstawił wydarzenia z ostatniego wieku p.n.e. Tę najnowszą historię zaczyna w momencie, gdy Aleksander (Janneusz 103–76)⁶ przyjął tytuł króla. Do tego czasu, jak się dowiadujemy z przekazu Strabona, krajem rządzili kapłani. Dla Greka taka forma rządów była co najmniej dziwna. Możemy więc przypuścić, że fakt przyjęcia tytułu królewskiego spowodował, że cywilizacja żydowska stała się dla nich nieco bliższa. Tym bardziej że o latach panowania tego pierwszego, zdaniem Strabona, króla niczego więcej nie dowiemy się z kart jego dzieła. Stosunkowo dużo wiadomości mamy o judejskiej kampanii Pompejusza Wielkiego. Wódz rzymski skorzystał z tego, że dwaj synowie Aleksandra, Hyrkan i Arystobulos, walczyli o władzę, i zajął Judeę, zdobył też podstępem Jerozolimę (63 r. p.n.e.). Podstęp ów polegał na wykorzystaniu żydowskich nakazów religijnych – nie mogli oni podejmować żadnej pracy w, jak się Strabon wyraził, „dniu postu”. Żołnierze rzymscy, sądźmy, że bez przeszkód, zasypali otaczającą miasto fosę i po drabinach dostali się do środka (XVI 2, 40). Odtąd Judea była państwem zależnym od Rzymian, a jej władcą mógł zostać tylko ten, kogo oni popierali. Proces ten zapoczątkował Pompejusz, który wyznaczył, jak dowiadujemy się z *Geografii*, na stanowisko najwyższego kapłana, Heroda. Wypada w tym miejscu wspomnieć, że Strabon pomylił się, bo w rzeczywistości Pompejusz oddał władzę Janowi Hyrkanowi II (63–40 r. p.n.e.). Jego następcą był Herod (Wielki; 37–4 r. p.n.e.). Był to władca, który, jak pisał geograf, „różnił się bardzo od swoich poprzedników, zwłaszcza, gdy chodziło o stosunki z Rzymianami”. Na czym te różnice i stosunki polegały, tego już nasz autor nie wyjaśnił. Z lakonicznych wzmianek możemy się domyślać, że był zależny od Rzymian, przyjął bowiem ofiarowany najpierw przez Antoniusza, a potem przez Augusta tytuł królewski. Był ponadto człowiekiem podejrzliwym i okrutnym – zamordował synów, bo podejrzewał, że spiskują przeciwko niemu (XVI 2, 46). O innych zbrodniach tego króla geograf nie wspomniał. Mocno niekompletną historię Judei doprowadził do roku 6 n.e., gdy z kraju wygnano jednego z synów Heroda, Archelaosa.

Jak widzimy, Strabon potraktował historię Judei po macoszemu. Rzetelnych informacji jest bardzo mało i są to właściwie drobne szczegóły i ciekawostki. Króciutkie i na ogół mało precyzyjne opowieści, powiedzmy, „historyczne” dość często pojawiają się w geograficznym traktacie Strabona. Miały one na celu urozmaicenie monotonnego geograficznego wykładu i wzbudzenie zainteresowania u czytelników. Nie oczekujemy więc od geografa

⁶ Imiona i daty panowania królów podano za: M. Grant, *Dzieje dawnego Izraela*, Warszawa 1991, s. 288.

ciągłego i spójnego wykładu na temat dziejów jakiegokolwiek znanego mu ludu.

W relacji Strabona daje się zauważyć pewną niechęć do Żydów. Jej ślady widzimy np. w nazywaniu ich zwyczajów zabobonem, czy w negatywnym ocenianiu monopolistycznych praktyk w handlu żywicą balsaminowców i daktylami, wzmiankach o tym, że parali się rzemiosłem rozbójników.

Małgorzata WRÓBEL

JUDAEA AND THE JUDAEANS IN STRABO'S *GEOGRAPHY*

(Summary)

In Strabo's *Geography* we can find not much informations about Judaea and Judaeans. He described them and their country in the second part of his 16th book, in chapters 35–46. The relation is coherent and comprises three parts: (1) story about Moses' arrival and how he had formed the body politic, (2) report about events of the 1th century B.C., (3) short description of the land.

The territory which belonged to Judaeans, as Strabo wrote, have lain in Coele Syria. Their country was separated from the sea by Phoenicia, to the south and south-west have lived Arabians, and on the east there were the mountains of Libanus and Antilibanus. Their main city was Jerusalem. All the people who lived in this territory – Jews, Arabians, Egyptians, Phoenicians – were called by Strabo Judaeans. Among them there was a group of people which was connected with the temple of Jerusalem. They were far removed from the others inhabitants. For example they have abstained from flesh, and circumcised children. These customs Strabo has called superstition.